

Objawienia w Lourdes – Jestem Niepokalanym Poczęciem



Przed 150 laty, 11 lutego 1858 r. w tym miejscu, nazwanym Grota Massabielską, nieopodal miasta, prosta młoda dziewczyna z Lourdes Bernadetta Soubirous zobaczyła światło, a w tym świetle młodą, «piękną, piękniejszą nade wszystko» Panią. Ta Pani zwróciła się do niej z dobrocią i łagodnością, z szacunkiem i ufnością. «Mówiła do mnie 'pani' (opowiada Bernadetta)... Czy mogę panią prosić, by pani przychodziła tu przez 15 dni? (zapytała ją)... Patrzyła na mnie jak osoba, która rozmawia z inną osobą». W tej właśnie rozmowie, w tym pełnym delikatności dialogu Pani zobowiązuje ją do przekazywania pewnych bardzo prostych przesłań na temat modlitwy, pokuty i nawrócenia. Nic dziwnego, że Maryja jest piękna, gdyż ukazując się 25 marca 1858 r., objawia tutaj swoje imię: «Ja jestem Niepokalane Poczęcie».

A my przyjrzyjmy się teraz Niewieście obleczonej w słońce, którą ukazuje nam Pismo Święte (Ap 12, 1). Najświętsza Maryja Panna, otoczona chwałą Niewiasta z Apokalipsy, ma na głowie wieniec

z dwunastu gwiazd, przedstawiających dwanaście plemion Izraela, cały lud Boży, całą wspólnotę świętych, a pod stopami ma księżyc, symbol śmierci i śmiertelności. Maryja śmierć ma za sobą; jest całkowicie obleczona w życie — życie Jej Syna, zmartwychwstałego Chrystusa. Jest Ona zatem znakiem zwycięstwa miłości, dobra i Boga, dającego naszemu światu nadzieję, której potrzebuje. Skierujmy dziś wieczorem spojrzenie na Maryję, tak pełną chwały i tak ludzką, i pozwólmy, by prowadziła nas ku Bogu, który jest zwycięzcą.

Wiele osób zaświadczyło o tym, że widok promiennej twarzy Bernadetty poruszał serca i spojrzenia. Czy to podczas objawień, czy też kiedy o nich opowiadała, jej twarz była promienna. W Bernadecie od tamtej pory zamieszkało światło Massabielle. A przecież na codzienne życie rodziny Soubirous składała się nędza i smutek, choroby i niezrozumienie, odrzucenie i ubóstwo. Choć w stosunkach rodzinnych nie brakowało miłości i ciepła, trudno było żyć w ciasnocie. Jednakże mroki ziemi nie przeszkodziły, by zajaśniało światło z nieba. «Światłość w ciemności świeci» (J 1, 5).

Lourdes jest jednym z tych miejsc, które Bóg wybrał, aby w nich odzwierciedlał się szczególnie blask Jego piękna, stąd tak wielkie znaczenie ma tutaj symbol światła. Począwszy od czwartego objawienia, gdy co rano Bernadetta przychodziła do groty, zapalała poświęconą świecę i dopóty trzymała ją w lewej ręce, dopóki ukazywała się jej Dziewica. Wkrótce też ludzie zaczęli podawać Bernadecie świecę, aby zatknęła ją w ziemi w grocie. Bardzo szybko również inni ludzie zaczęli umieszczać świece w tym miejscu światła i pokoju. Sama Matka Boża powiedziała, że jest Jej miły ten wzruszający hołd tysięcy płonących świec, które odtąd nieustannie rozświetlają — ku Jej czci — grocie, gdzie się objawiła. Od tamtego dnia w dzień i w nocy, latem i zimą, przed grotą jaśnieje gorejący krzew, rozpalony modlitwą pielgrzymów i chorych, który wyraża ich troski i potrzeby, a przede wszystkim ich wiarę i nadzieję.

Przybywając w pielgrzymce tu, do Lourdes, pragniemy doświadczyć, w ślad za Bernadettą, tej niezwyklej bliskości między niebem a ziemią, która nigdy nie zanika i która nieustannie się pogłębia. Należy zwrócić uwagę, że w czasie objawień Bernadetta odmawia różaniec w obecności Maryi, która dołącza się do jej modlitwy na doksolęgię. Ten zdumiewający w pierwszej chwili fakt w rzeczywistości potwierdza głęboko teocentryczny charakter modlitwy różańcowej. Kiedy odmawiamy różaniec, Maryja niejako użycza nam swojego serca i spojrzenia, byśmy kontemplowali życie Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II był tu w Lourdes dwukrotnie. Wiemy, jak bardzo w swym życiu i posłudze opierał swą modlitwę na orędownictwie Maryi Dziewicy. Jak wielu jego poprzedników na Stolicy Piotrowej, gorąco zachęcał do modlitwy różańcowej; uczynił to między innymi w bardzo swoisty sposób, wzbogacając różaniec o rozważanie tajemnic światła. Zostały one zresztą przedstawione na fasadzie Bazyliki w nowych mozaikach, odsłoniętych w zeszłym roku. Podobnie jak w przypadku wszystkich wydarzeń z życia Chrystusa, które «Maryja zachowywała (...) i rozważała (...) w swoim sercu» (Łk 2, 19), pomaga nam Ona zrozumieć, że wszystkie etapy działalności publicznej są ściśle związane z objawieniem chwały Bożej. Oby Lourdes, ziemia światła, nadal było szkołą, gdzie można uczyć się modlitwy różańcowej, która wprowadza ucznia Jezusa, w obecności Jego Matki, w autentyczny i serdeczny dialog z Mistrzem!

Z ust Bernadetty słyszymy głos Maryi Dziewicy, która prosi nas, byśmy przychodzili tutaj w procesji, aby modlić się z prostotą i żarliwie. Procesja z zapalonymi świecami ukazuje naszym oczom cielesnym tajemnicę modlitwy — we wspólnocie Kościoła, która łączy wybranych w niebie i pielgrzymujących po ziemi: dialog człowieka z jego Panem rodzi światło i otwiera się świetlista droga w historii ludzi, również w jej najmroczniejszych chwilach. (...) Myślimy

o niewinnych ofiarach, cierpiących z powodu przemocy, wojen, terroryzmu, głodu, niesprawiedliwości, klęsk żywiołowych i kataklizmów, nienawiści i ucisku, zamachów na ich ludzką godność i podstawowe prawa, na ich wolność działania i myślenia; myślimy również o tych, którzy zmagają się z problemami rodzinnymi bądź cierpią z powodu bezrobocia, choroby, kalectwa bądź samotności, lub są migrantami. Nie mogę pominąć tych, którzy cierpią z powodu imienia Chrystusa i za Niego umierają.

Maryja uczy nas modlić się, czynić z naszej modlitwy akt miłości do Boga i miłości braterskiej. Gdy modlimy się z Maryją, nasze serca otwierają się na tych, którzy cierpią. Czyż może to nie przemienić naszego życia? Dlaczego nasze jestestwo i całe nasze życie nie miałyby się otworzyć na bliźnich? Lourdes jest miejscem światła, gdyż jest miejscem jedności, nadziei i nawrócenia.

(...) Grzech nas zaślepia, nie pozwala, byśmy posłużyli braciom za przewodników i skłania do nieufności względem nich, do tego, byśmy nie pozwolili się prowadzić. Potrzebujemy światła i powtarzamy błaganie niewidomego Bartymeusza: «Mistrzu, spraw, żebym przejrzał!» (por. Mk 10, 51). Spraw, żebym ujrział mój grzech, który mnie zniewala, ale przede wszystkim spraw, Panie, abym dostrzegł Twoją chwałę! My wiemy, że nasza modlitwa już została wysłuchana, i składamy dzięki, bowiem, jak mówi św. Paweł w Liście do Efezjan: «zajaśnieje ci Chrystus» (5, 14), a św. Piotr dodaje: On «was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła» (1 P 2, 9).

Do nas, nie będących światłem, Chrystus może odtąd powiedzieć: «Wy jesteście światłem świata» (Mt 5, 14), powierzając nam troskę o to, by jaśniało światło miłości. Jak pisze św. Jan apostoł: «Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć» (1 J 2, 10). Życ miłością chrześcijańską to zarazem napełniać świat Bożym światłem i ukazywać jego prawdziwe źródło. Św. Leon Wielki pisze: «W istocie, każdy, kto w Kościele żyje świętobliwie i w czystości, kto dąży do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (por. Kol 3, 2), jest w pewnym sensie podobny do niebiańskiego światła; tak iż sam promieniejąc blaskiem świętego życia, wskazuje wielu, niczym gwiazda, drogę prowadzącą do Boga» (Sermo III, 5).

W tym sanktuarium w Lourdes, ku któremu zwracają się oczy chrześcijan całego świata, od kiedy za sprawą Maryi Dziewicy zajaśniały tam nadzieja i miłość, bo Ona postawiła chorych, ubogich i maluczkich na pierwszym miejscu, jesteśmy zachęceni, by odkrywać, jak proste jest nasze powołanie: wystarczy kochać.

(...) Objawieniom towarzyszyło światło, a Bóg zapalił w oczach Bernadetty płomień, który nawrócił bardzo wiele serc. Ileż osób przychodzi tutaj, żeby przejrzeć, być może po cichu żywić nadzieję na otrzymanie jakiejś cudownej łaski; później, gdy stąd wracają po duchowym doświadczeniu życia w Kościele, zmieniają sposób patrzenia na Boga, na innych i na samych siebie. Jest w nich mały płomyk, zwany nadzieją, współczuciem, serdecznością. Wyciszone spotkanie z Bernadettą i z Maryją Dziewicą może odmienić życie, bowiem one są obecne w tym miejscu, w Massabielle, aby nas prowadzić do Chrystusa, który jest naszym życiem, naszą siłą i naszym światłem. Niech Maryja Dziewica i św. Bernadetta pomagają wam żyć jako dzieci światła, abyście przez całe życie codzienne świadczyli, że Chrystus jest naszym światłem, naszą nadzieją i naszym życiem!

Benedykt XVI, przemówienie podczas procesji ze świecami w Lourdes, 13.09.2008

Ten udzielony Maryi przywilej [niepokalanego poczęcia], wyróżniający Ją spośród wszystkich ludzi, nie oddala Jej, lecz przeciwnie — zbliża Ją do nas. Podczas gdy grzech stwarza podziały i oddala nas od siebie wzajemnie, czystość Maryi sprawia, że jest Ona nieskończenie bliska naszym sercom, troszczy się o każdego z nas i pragnie naszego prawdziwego dobra. Widać to tutaj w Lourdes, gdzie podobnie jak we wszystkich sanktuariach maryjnych ogromne tłumy przybywają do stóp Maryi, by powierzyć Jej najbardziej osobiste sprawy, te, które każdemu w sposób szczególny leżą na sercu. To, z czego wielu ludzi, skrzepowanych lub zawstydzonych, nie śmie zwierzyć się niekiedy nawet swoim bliskim, zostaje wyznane Tej, która jest cała czysta, Jej Niepokalanemu Sercu z prostotą, szczerością i w prawdzie. Przed Maryją, właśnie ze względu na Jej czystość, człowiek nie waha się odkryć swej słabości, wyjawiać swych pytań i wątpliwości, wyrazić najskrytszych nadziei i pragnień. Matczyna miłość Najświętszej Maryi Panny pokonuje wszelką pychę i powoduje, że człowiek staje się zdolny zobaczyć siebie takim, jaki jest, a także wzbudza w nim pragnienie nawrócenia, by oddać chwałę Bogu.

Maryja ukazuje nam zatem właściwy sposób zbliżania się do Boga. Uczy nas zbliżać się do Niego w prawdzie i z prostotą. Dzięki Niej odkrywamy, że wiara chrześcijańska nie jest ciężarem, lecz że jest niczym skrzydło, dzięki któremu możemy wznosić się wyżej, by schronić się w ramionach Boga.

Życie i wiara ludzi wierzących pokazuje, że łaska niepokalanego poczęcia, której dostąpiła Maryja, nie jest tylko łaską osobistą, lecz łaską dla wszystkich, daną całemu ludowi Bożemu. W Maryi Kościół może już kontemplować to, czym ma się stawać. Każdy wierzący może już teraz kontemplować doskonałe wypełnienie swojego osobistego powołania. (...) W tę tajemnicę jesteśmy włączeni w najpiękniejszy sposób, ponieważ z wysokości krzyża (...) sam Jezus objawia nam, że Jego Matka jest naszą Matką. Jako synowie i córki Maryi korzystamy z wszystkich łask, którymi Ona została obdarzona, a niezrównana godność, jaką nadaje Maryi niepokalane poczęcie, opromienia nas, Jej dzieci.

Benedykt XVI, Anioł Pański w Lourdes, 14.09.2008